

DUSZP
ASTER
STWO

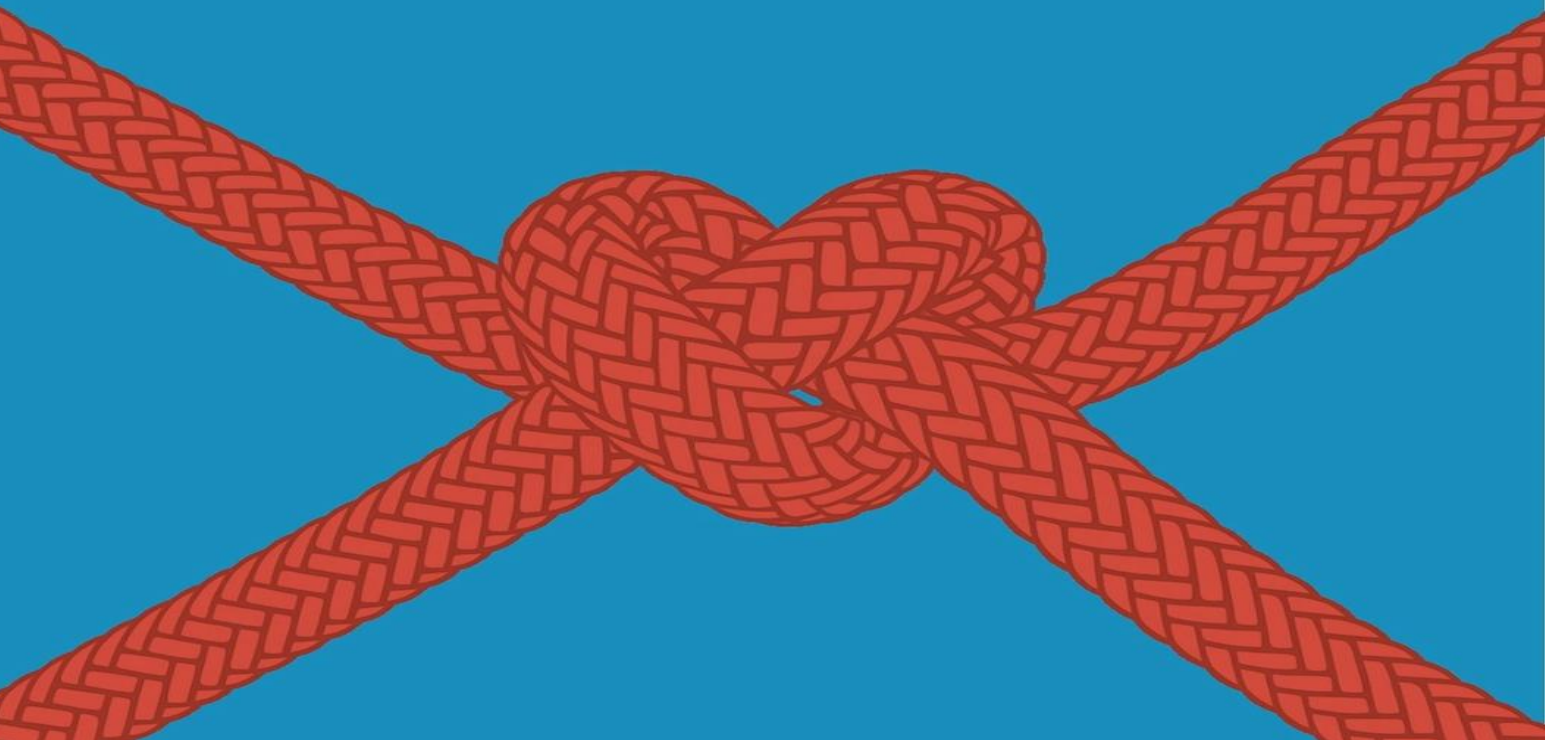
MŁO
DZIE
ŻY

ARCH
IDIEC
EZJI

KRAK
OWS
KIEJ

KRZYMY WIĘZI LIST DO MŁODZIEŻY

NA ROK FORMACYJNY 2025/2026



List do młodych

Diecezjalnego Duszpasterza Młodzieży

Szczęście Boże!

Chciałem się z wami podzielić krótką refleksją na temat tego, co obecnie dzieje się w duszpasterstwie dzieci i młodzieży. Zacznę od wspomnienia ze spotkania z Księdzem Arcybiskupem Markiem Jędraszewskim, który posyłając mnie do nowego zadania, pokazał mi, jak wielką troską otacza każdego z młodych ludzi. Jesteście w Jego sercu. Modli się za was każdego dnia. Z ogromnym zaangażowaniem głosi Słowo Boże wskazujące nam wszystkim prawidłową drogę prowadzącą do szczęścia i umocnienia ducha. Ciągłe poszukuje ludzi, którzy bez żadnego zniechęcenia i z wielką pasją, i świeżością zajmą się pasterzowaniem wśród młodych. Pragnieniem naszego Pasterza jest odnalezienie współczesnych narzędzi, które pociągną was, młodych, do Boga, pozwolą się wam rozwijać duchowo i moralnie. Mocno rezonują we mnie myśli Arcybiskupa o konieczności tworzenia więzi i relacji opartych na prawdzie, szacunku, miłości i wzajemności, dlatego powyżej wspomniana rozmowa stała się dla mnie swoistego rodzaju planem duszpasterskim na nadchodzący rok.

Problemy codzienności

Zanim jednak przejdę do przedstawienia planu działań duszpasterskich, chciałbym spróbować zanalizować problemy, które często zatrzymują nasze działanie i nie pozwalają się duchowo rozwijać.

Dwunastoletnia praktyka duszpasterska nauczyła mnie wiele i pokazała mnóstwo waszych potrzeb i równie dużo zalet, które posiadają młodzi ludzie. Wasza świeżość młodości pociąga. Kościół jednak przez ostatnie lata stał się za mało konkurencyjny, gdyż w świecie zmieniły się priorytety. Wartości chrześcijańskie, takie jak przyjaźń, zaufanie, miłość, szacunek, wiara, zostały odsunięte na drugi plan. Priorytetami życia stały się sukcesy, komfort, własne zdanie, źle pojęta wolność, posiadanie. Właśnie takie preferencje przyczyniły się do znudzenia kościelną stałością i powtarzalnością tych samych formuł wyznawanej wiary. Zmieniły się też normy zachowań. Wydaje się, że to, o czym kiedyś powiedzielibyśmy „nie wypada”, dziś nie istnieje. Choć nadal jest w obiegu pojęcie „dress code”, to jednak odstępstw od ustalonych norm jest niebywale wiele.

Być może człowiek chce w ten sposób zaznaczyć swoją odrębność, oryginalność, czy zwrócić na siebie uwagę. Niektóre zachowania są dość rażące. Widziałem, jak rodzice dzieci przygotowujących się do Komunii Świętej na spotkanie do kościoła przyszli z kubkiem kawy i po zakończonej katechezie zostawili w świątyni papierowe naczynia. Byłem świadkiem, jak jedna z matek całą Mszę świętą oglądała filmy w portalu społecznościowym, będąc zupełnie nieobecna w przestrzeni sakralnej, do której weszła. Już święty Paweł nauczał „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść” (1 Kor 6,12). Kolejnym przykładem obrazującym brak konkurencyjności Kościoła mogą być również ministranckie kluby piłkarskie, które kiedyś istniały, niemal w każdej Parafii, a turnieje dekanalne i diecezjalne cieszyły się ogromną liczbą zgłoszonych drużyn i wspaniałym doświadczeniem chrześcijańskiej rywalizacji. Dziś, gdy proponuję grę w piłkę chłopakom ze Służby Liturgicznej, okazuje się, że dla nich nie jest to już atrakcją, bo po szkole większość z nich trenuje w klubach profesjonalnie. Nie jesteśmy konkurencją w tej dziedzinie. Podobnie spotkania w salkach, które traktowane są jak kolejna lekcja religii, często w tym dzisiejszym cyberświecie nudna dla młodego człowieka, ponieważ coraz mniej liczy się bycie razem czy treść przekazywanych słów, a coraz bardziej jednorazowy bodziec powodujący produkcję dopaminy, czyli tak zwany hormon szczęścia oraz profesjonalizm prowadzący do sukcesów, osiągnięć i kariery. Przyzwyczajenie do komfortu i wygody często każe nam pozostać w domu, zamiast przeżyć przygodę w gronie przyjaciół podczas biwaków, eventów czy spotkań koleżeńskich. Wielu utknęło w cyberświecie, reklamując jedynie swoją twarz w mediach społecznościowych i czekając na laika, który sprawia radość, że przez kogoś jestem akceptowany, podziwiany, może i kochany. To jednak tylko ułuda. Znów zacytujmy świętego Pawła: „Uciekaj zaś przed młodzieńczymi pożądaniem, a zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój - wraz z tymi, którzy wzywają Pana czystym sercem” (2 Tm 2,22).

Kolejnym nurtującym dziś mnie problemem jest szybkość płynącego czasu. Stwierdzenie „nie mam czasu” stanowi mur dla relacji. Rozpędzony i biegnący wciąż za czymś świat powoduje zubożenie, ogromne zmęczenie ludzi długą pracą, szkołą, a po niej masą korepetycji. Sfrustrowani jesteśmy także udawanymi i płytkimi relacjami, bo nie możemy często powiedzieć o sobie prawdy, gdyż bylibyśmy odrzuceni i wyśmiani, obgadani i wykluczeni. Ten brak czasu wpływa na rodzinę.

Kiedys przyszedł do mnie chłopak, który zapytał, czy może porozmawiać ze mną jak z ojcem, bo z własnym nie może tak pomówić. Żalił się, że jest ciągle krytykowany i nikt nie widzi jego starań, a mama ostatnio powiedziała mu, żeby się wyprowadził z domu, bo ma go dość. Młodzieniec jednak mądrze szukał ratunku w Bogu. Wiedział, że Chrystus zawsze chce podnieść go z upadku, pomaga zwyciężyć żal, beznadzieję. Spotkałem w duszpasterstwie wielu młodych, którzy w swoich czynach dążyli do samodestrukcji, chcieli zniknąć z tego świata, wtedy ostatnim ratunkiem stawał się dla nich Kościół, gdzie przychodzili po pomoc. Gdyby przyszli wcześniej, może w ogóle nie musieliby przeżywać tych ciężkich życiowych rozterek, przecież jak pisze Psalmista „On leczy złamanych na duchu i przewiązuje ich rany” (Ps 147,3). Okazuje się bardzo szybko, że życie, gdzie rodzina nie ma znaczenia, nauka dochodzi do absurdów, relacje oparte są na kłamstwie, wszystko stoi na pieniądzach i walka trwa o władzę, prowadzi do wielkiej pustki. Przypomina mi się stara książka „Niekończąca się opowieść”. Autor pokazał w niej, co znaczy pustka, która nie pozwala zapłakać, wzruszyć się, jest bezwzględna i dąży do ciągłej walki z kimś obok. Główny bohater tej historii dostaje prawo do realizacji wszystkich swoich pragnień, może sobie życzyć, czego tylko zechce, jednak za każdym razem, kiedy spełniana jest jego prośba, traci jedno wspomnienie ze swego życia. Zafascynowany tym, że może mieć wszystko i sam decyduje o swoich pragnieniach, traci to, co było wartością jego serca. W ostateczności prawie zapomina, kim jest, jednak dobro tłące się w głębi jego serca pozwala mu zauważyć pustkę tkwiącą w posiadaniu, co sprawia, że ostatnim jego życzeniem jest, aby zła królowa, która go do wszystkiego namówiła, miała serce. Dochodzi do tego, że całe wojsko niszczącej pustki pęka w szwach i zamienia się w pył, a młodzieniec odzyskuje to, co wcześniej utracił. Tę egzystencjalną pustkę można tylko wypełnić „sercem z ciała”. Może tak jest, że dziś chcą nam odebrać Boga, ale co nam chcą dać w zamian? Nie musimy stać się puści. Prośmy ciągle Boga o „serce z ciała” (Ez 36,26) bijące, empatyczne, wrażliwe na biedę, unikające wszystkiego, co miało by choćby pozór zła.

Z takimi problemami musimy się borykać na co dzień. Wciąż jednak zadziwia mnie, że wy potraficie uciec temu światu i nie szczędzicie sił i pasji, aby trwać przy Bogu. Odnajdujecie czas i szukacie przestrzeni samorealizacji w Kościele. Wielokrotnie też wspominać o tym, jak ważne jest, by wam towarzyszył kapłan.

Dziękuję za wasze świadectwo wiary żywej, zaangażowanej, wciąż poszukującej Bożej woli. Wiary, która rodzi się poprzez wasze pytania o Kościół, troskę, jaką sami macie o własne zbawienie. Proszę was, nie zostawiajcie także waszych przyjaciół, kolegów i rówieśników temu, który krąży, szukając kogo pożreć, lecz przeciwstawiajcie się złu mocni w wierze (1P 5,8-9). Niech pewnym drogowskazem staną się dla nas słowa Księgi Przysłów:

*„Z całego serca Bogu zaufaj,
nie polegaj na swoim rozsądku,
myśl o Nim na każdej drodze,
a On twe ścieżki wyrówna.
Nie bądź mądrym we własnych oczach,
Boga się bój, zła unikaj:
to cię zapewni zdrowie,
a pokrzepienie twym kościom.
Czcij Pana [ofiara] z twego mienia
i pierwocinami całego dochodu,
a twoje spichrze napelnią się zbożem
i tłocznie przeleją się moczem.
Upomnieniem Pańskim nie gardź, mój synu,
nie odrzucaj ze wstrętem strofowań
Bowiem karci Pan, kogo miłuje,
jak ojciec syna, którego lubi” (Prz 3,5-12).*

Program Duszpasterski

Programem duszpasterstwa dzieci i młodzieży na ten rok niech stanie się hasło „Stworzyć więzi”. Będziemy chcieli przeprowadzić szereg różnych wspólnotowo-twórczych inicjatyw na stopniach lokalnych, parafialnych i dekanalnych. Centralną częścią wszystkich spotkań będzie Eucharystia. Nie zabraknie także łamania Słowa w grupach i agapy. Już dziś zapraszam do śledzenia działań w diecezji i do brania udziału w wydarzeniach organizowanych przez Duszpasterstwo Dzieci i Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej.

Każdy z was jest mile widziany i pożądanym, bez względu na status społeczny i wasze doświadczenie wiary.

Postaramy się, byście odnaleźli przestrzeń do rozmowy, spowiedzi, wspólnej modlitwy i zabawy. Stwórzmy więzi, bo tego nam potrzeba. Wielkim otwarciem niech się stanie dzień modlitwy za młodzież, podczas którego w każdej Parafii zostanie zorganizowana Msza Święta dedykowana młodzieży, a po niej spotkacie się w salkach, by porozmawiać na temat potrzeb młodych ludzi w Kościele.

Pomysł ten zrodził się w Kalwarii Zebrzydowskiej na *rekodziękczynieniu*, podczas którego usłyszałem, że duszpasterze, by być konkurencyjni nie mogą dawać młodzieży tego samego, co daje im świat. Jeden z nastolatków mocno wyraził się w słowach, mówiąc: „szukam w Kościele sensu życia, głębi, pokoju serca i czystego sumienia, a nie rozrywki, którą mam wszędzie”.

Drodzy młodzi przyjaciele, wiem, że wasze głowy są pełne pomysłów i marzeń, pragniecie być otoczeni dobrem i miłością, i trwać jednomyślnie razem we wspólnocie na modlitwie i wspólnym Łamaniu Chleba, jak niegdyś pierwsi uczniowie Jezusa Chrystusa (Dz 2,42), dlatego zapraszam do „tworzenia więzi”, by poznać ludzi, którzy szczytą się wartościami, nie wstydzą się ich w towarzystwie.

Poszukiwanie duszpasterskiej drogi formacji młodych

Nigdy nie wolno nam się zatrzymać w poszukiwaniu duszpasterskich form dotarcia do młodzieży. Każda wspólnota naszej diecezji charakteryzuje się własnym doświadczeniem i zdobyczami ewangelizacyjnymi. Różnorodne środowiska i kręgi parafii, dekanatu czy rejonu mają swoją specyfikę i potrzebują indywidualnego podejścia w duszpasterstwie. Za przykład podam moją ostatnią wspólnotę młodzieży w Niepołomicach, która zaskakiwała mnie z dnia na dzień. W salce spotykało się nas nawet około sześćdziesięciu osób. Grupa była tak różnorodna, że obawiałem się, czy czytanie Biblii to odpowiednia dla nich formacja duchowa. Czymś pięknym było razem się spotkać i wypić herbatę czy zagrać w szachy, ale gdy wybiła 20.00, wszyscy w ciszy słuchali Ewangelii, a następnie podejmowali tematy nurtujące ich serca. Pomimo tego, że niektórzy byli praktykujący i wierzący a inni niepraktykujący zbyt często, niektórzy miałem wrażenie także słabo wierzący, to jednak wszyscy zaangażowani byli w słuchanie i dyskusje na temat wiary. Zbliżyło nas Słowo Boże i rozmowa na temat wartości. Zapytacie może, czy są tego jakieś owoce? Ja już nie będę ich zbierał, jednak warto pamiętać,

że owocami duchowymi są: dobroć, pokora, cichość, cierpliwość, radość, uprzejmość ... (Ga 5,22-23). Sami młodzi dostrzeżecie, jeśli wydacie owoc waszej wiary.

Potrzeby młodzieży

Wielu młodych mówi o potrzebie przestrzeni rozwoju duchowego. Warto wprowadzać w naszych parafiach nawet małe, może nic nieznaczące na początek przestrzenie, w które młody człowiek może się wsłuchać, aby potem Słowo dojrzewało w nim i rosło. Pamiętam, jak wprowadziliśmy podczas modlitwy ministranckiej na zakończenie Mszy Świętej słowa „Spraw Panie, aby choć jeden z nas stał się twoim świętym kapłanem”, po czym jeden z ministrantów po tej modlitwie podniósł rękę do góry i powiedział: „to z tego grona to mogę ja być księdzem”. Usłyszał Słowo, które poruszyło serce. Im więcej takich przestrzeni tym lepiej, warto nawet dla kilku osób organizować nabożeństwa z udziałem dzieci czy katechezy dla młodzieży i dorosłych, bo to kształtuje ducha.

Ogromne znaczenie w formacji młodego pokolenia ma rodzina. Młodzież potrzebuje zarówno bliskości i wsparcia rodziców jak i świadectwa ich wiary. To właśnie mały domowy Kościół tworzy przestrzeń duchowego dojrzewania i rzutuje na przyszłość młodego pokolenia. Dla zobrazowania tej rzeczywistości wspomnę wspólnotę rodzinną „Kawa u Plebana”, w której przyszło mi duszpasterzować w Parafii Świętego Szczepana w Krakowie. Prócz tego, że spotykaliśmy się razem na Mszy Świętej niedzielnej, po której organizowano wspólną kawę w salkach parafialnych, wiele przestrzeni poświęcone zostało katechezom dla dorosłych, kręgom biblijnym czy modlitwie adoracyjnej. Ponadto głód relacji rodzinnych i wspólnotowych zaowocował pomysłem zorganizowania rekolekcji mazurskich odbywających się na jachtach, podczas których mogliśmy być razem. Wspominam o nich, ponieważ to właśnie w relacjach rodzinnych, przy ogromnym zaangażowaniu rodziców, dzieci kształtowały się otoczone wartościami i dziś będąc już dorosłą młodzieżą, nadal stanowią wspólnotę zrzeszoną w Duszpasterstwie Młodzieży. Wśród młodych są ceremoniarze, liturgiści, nawet kleryk. Prowadzą scholę i działają na szeroką skalę. W tym roku obchodzą swoje dziesięciolecie i wciąż razem trwają na modlitwie.

Kościół to wspólnota ludzi modlitwy i prostej zwykłej normalnej zdrowej codzienności. Jednak wielu spogląda na nią z dystansem, zauważając jedynie stronę instytucjonalną i formalną.

Chrześcijaństwo to nie jest nudna rzeczywistość zamknięta jedynie do wypowiadania modlitewnych formuł, ale to styl życia. Czasami Kościół kojarzy nam się z nudą, równie często omijamy długie kościelne uroczystości. Prawda jest jednak taka, że w Kościele ważne są trzy filary. Pierwszy to Słowo Boże, wysłuchane, przemyślane, rozważone, kolejny to Eucharystia, przeżyta i przyjęta w stanie łaski, i ostatni to Wspólnota, znana, lubiana, doceniana, która umie podnieść do góry, pomóc, pocieszyć i dać nadzieję.

Świeżość młodości

W was młodych jest tyle, pomysłów, świeżości, ale równocześnie macie w sobie wiele głębi. Mogłem to zaobserwować podczas kursów animatora dla Grup Apostolskich, które prowadziłem, głosząc katechezy biblijne. Wielu z was widziałem zapatrzonych w Chrystusa Eucharystycznego, w ciszy i skupieniu. Poznałem także bardzo dobrych młodych ludzi nie szczędzących czasu, aby wolontaryjnie pomagać czy zrobić coś dla społeczności lokalnej, wkładając w te inicjatywy ogrom sił. Jesteście skarbem i przyszłością Kościoła, jak wołał Jan Paweł II.

Piszę to do was piątego września dwa tysiące dwudziestego piątego roku, w pierwszy piątek miesiąca, na który przypada w liturgii ewangelia o przyszywaniu łąty do starego ubrania z nowego sukna i o wlewaniu nowego wina do starych bukłaków. Dlatego na koniec powiem, że nie jest proste odnaleźć dziś przestrzeń połączenia w Kościele tego, co stare i nowe. Kto się napił starego wina, nie chce nowego, bo mówi stare jest lepsze. Dlatego właśnie czasami nie rozumiemy swoich wzajemnych potrzeb i sprzeczamy się o to, jak powinno się wypowiadać, zachowywać, nawet myśleć, żeby móc przynależeć do Kościoła. Trzeba przypomnieć, że wspólnota katolicka jest jedna, święta powszechna i apostolska. Jedna, bo mamy jeden chrzest, jedną wiarę i jednego Boga. Święta, bo On jest święty i może nas uświęcić przez odpuszczenie grzechów i pokazanie prawdziwej drogi do życia wiecznego. Powszechna, bo każdy, kto wyrazi taką chęć i wyzna wiarę, a swymi czynami pokaże, jak Bóg jest dla niego ważny, może do niej należeć. Apostolska, bo kamieniem węgielnym, na którym budujemy, jest Chrystus, a fundamentem budowli stają się Apostołowie będący przekazicielami woli Bożej.

Droga młodzieży i dzieci, jakże pragnę, aby w waszych sercach płonął ogień wiary w Chrystusa, dający nadzieję, pokazujący cel i sens życia. Chciałbym was poznać, abyście wy

sami wzajemnie się poznali. Może kiedyś przejdziecie obok siebie na ulicy i się rozpoznacie po znakach i sposobie życia, jak dawniej Chryścijanie rozpoznawali się po znakach wiary. Serce aż drży z powodu odpowiedzialności, jaka mi została powierzona, abym się o was troszczył i dbał o każdego. Jestem do waszej dyspozycji każdego dnia, serdecznie zapraszam do biura Duszpasterstwa Młodzieży oraz na wszelkie organizowane przez wydział spotkania i eventy. Już dziś zapraszam na kręgi biblijne, w „Piwnicy pod Orłami”. Niech łaska Boga was dotyka i przemienia każdego dnia. Serdecznie pozdrawiam.

Ks. Piotr Kosakowski